Nr 209 Sobota 15 (28) września 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9. róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k. za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cite de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka. Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra. Wierzbowa 8 W Żytomierzu w księgarni p. F Zeńkiewiczowej, ul. Kijowska

S. † P.

Ks. RYSZARD
ROZENBERG

Proboszcz parafii Murawskiej, Szambelan Dworu Jego Świątobliwości,

zmarł d. 9-go września 1907 roku po długiej chorobie.

Pochowany na cmentarzu katolickim w Murafie.

3230-3-1

K A L E N D A R Z

15 (28) Sobota — Nikodema M.
16 (29) Niedziela — Eufemii
17 (30) Poniedz. — Franciszka.
18 (1) Wtorek — Józefa W.
19 (2) Środa — Januaryusza.
20 (3) Czwartek — Eustachyusza M.
21 (4) Piątek — Mateusza.

P. T. G. Dziś ćwiczenia dla pań i panienek od g. 5-ej — 6-ej wieczorem.

Pragnący należeć do chóru «Lutni» mogą zapisywać się we wtorki i czwartki od godz. 8 wieczorem — próby odbywają się w te same dnie od godz. $8^1/_2$ do $10^1/_2$.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 5 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 5 do 3

Reforma sejmowa.

Sejm galicyjski w bieżącej jeszcze kadencyi ma uchwalić reformę wyborczą.

Według starej, z roku 1861, ordynacyi wyborczej sejm galicyjski składa się ze 161 posłów, a w tej liczbie 12 wirylistów (trzej arcybiskupi lwowscy, książę biskup krakowski, dwaj biskupi przemyscy, biskup tarnowski, biskup stanisławowski, prezes Akademii umiejętności krakowskiej, rektorowie uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego i politechniki lwowskiej), z 44 posłów z kuryi wielkiej posiadłości ziemskiej, 31 z kuryi miast i izb handlowych, i 74 z kuryi małej własności ziemskiej.

Jak widzimy, galicyjska ordynacya wyborcza przeżyła prawie bez zmiany około pół-stólecia i musiała się postarzeć. Życie nie stało w miejscu, kraj przebył cały szereg mniej i więcej głębokich ewolucyi, cały szereg poważnych i zasadniczych zmian ekonomicznych, społecznych i kulturalnych, wyrósł w tym czasie stan robotniczy, a lud wiejski doszedł do pewnej, nie dającej się już dziś zaprzeczyć, samowiedzy.

Nie dziw przeto, że poczęły rozlegać się coraz donośniej głosy, żądające reformy, które ze strony ludu wiejskiego protestowały głównie przeciwko pośredniości wyborów, uważając ją za uszczuplenie wolności wyborczej, a ze strony miejskich obozów demokratycznych, domagały się powiększenia liczby posłów z miast, jako przeciwwagi konserwatywnej większości, wybieranej przez obie kurye wiejskie.

Dopiero atoli po badeniowskiej reformie wyborczej do parlamentu (r. 1896), po zaprowadzeniu V kuryi t. zw. kuryi powszechnej, kiedy właściwie już wszyscy posiedli prawo wyborcze do przedstawicielstwa państwowego, konieczność zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej stanęła, jako konieczność przedewszystkiem—narodowa.

Pominąwszy nieulegającą zaprzeczeniu demokratyzacyę kraju, wzrost ludności robotniczej, wzrost miast i coraz dalej idącą pod wpływem oświaty i dobrobytu emancypacyę ludu wiejskiego—ze stanowiska narodowego pożądanem było, aby te masy szerokie, które już zdobyły udział czynny w życiu państwowem, nie uczyły się widzieć jedynej swojej ostoi i jedynego swego przedstawicielstwa w parlamencie wiedeńskim.

Nawet konserwatywna większość sejmu odczuwała anormalność obowiązującej obecnie ustawy wyborczej, nie przecząc jednakże konieczności reformy odwlekała ją z roku na rok, a ten system okazał się w wysokim stopniu szkodliwym i wręcz wskutkach zamierzeniom partyi zachowawczej przeciwnym. Z jednej bowiem strony wskutek owego systemu Galicya zaroiła się od radykalnych agitatorów, co pogłębiło przeciwieństwa klasowe i narodowościowe, a jednocześnie stronnictwa radykalne oporem tym podrażnione i roznamiętnione szły w swoich zapędach reformatorskich coraz dalej, żądając coraz więcej i nie chcąc dziś zadowolnić się tem, co jeszcze w roku poprzednim przyjęłyby chętnie.

Po wprowadzeniu atoli w roku ubiegłym powszechnego i równego prawa głosowania do parlamentu wiedeńskiego, żądanie reformy sejmowej stało się żądaniem całego niemal ogółu, aby przyczynić powagi i znaczenia sejmowi wobec coraz bardziej rozwijających się tendencyi centralistycznych parlamentu. Dalsze odkładanie reformy było już niemożliwem i dlatego też na tegorocznej sesyi wiosennej większość zachowawcza złożyła obowiązującą deklaracyę, że w jesieni dokona zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej.

Pisaliśmy już o trzech projektach, wniesionych jeszcze na sesyi wiosennej, a mianowicie, narodowo-demokratycznym, centrum katolickiego i połączonej grupy Rusinów, ludowców i socyalistów. Obecnie złożono jeszcze projekt posła Cieńskiego, nie wykończony i projekt posła Bobrzyńskiego, z którym, jako z wyrazem przekonań większości zachowawczej sejmu poważnie liczyć się trzeba.

Projekt Bobrzyńskiego dzieli wyborców na dwie grupy, równe pod względem cyfrowym posłów, przez nie wybieranych. Grupa powszechna miałaby wybierać połowę wszystkich posłów (od 90—106), grupa zawodowa wraz z wirylistami drugą połowę (od 90—106). W grupie powszechnej mieliby prawo głosowania wszyscy pełnoletni mężczyźni, głosowanie jednak miałoby być pośrednie i pluralne dla wyżej opodatkowanych i wyżej wykształconych. W grupie zawodowej głosowaliby tylko najwyżej opodatkowani, opłacający w grupie rolniczej nad 150 koron podatku gruntowego, w grupie przemysłowej nad 200 koron podatku zarobkowego, w grupie inteligencyi zaś odpowiedni podatek osobisto dochodowy.

Projekt ten zmierza do tego, by zapewnić połowę mandatów konserwatystom i utrwalić ich przewagę w przyszłym sejmie.

W danej jednakże chwili stosunek sił w sejmie zmienił się poważnie, a to z tego względu, że posłowie krakowscy Leo, Federowicz, Staniszewski i Sare wystąpili z partyi krakowskiej i wstąpili do klubu lewicy sejmowej, nie mogąc się zgodzić na zbyt konserwatywny projekt Bobrzyńskiego.

Z tego powodu krakowski „Czas" pisze, że „stronnictwa konserwatywne w propozycyi swej muszą stanąć już na gruncie możliwego kompromisu, muszą uwzględnić wnioski, postawione i przez „lewicę sejmową", a dalej, że wspólnymi postulatami tych wszystkich wniosków jest powszechność głosowania,

wybory bezpośrednie i uchylenie istniejących kuryi stanowych.

A „Nowa Reforma" we wtorkowym numerze dodaje, że wystąpienie czterech posłów krakowskich (pozostał w nim tylko p. Wł. L. Jaworski) z tego klubu (krakowskiego) nie minęło jednak bez pewnego politycznego wpływu na wniosek Bobrzyńskiego, gdyż nie uchwalono go bez zmian, lecz kilku aż referentom przydzielono jego części, celem ich... zmodernizowania. Więc w zawodowej kuryi inteligencyi, mającej wybierać 30 posłów, podobno złagodzony ma być przepis co do wysokości opłacanego podatku zarobkowego, a postawiony będzie warunek, że wyborca w tej grupie co najmniej przed 15 laty ukończył uniwersytet lub politechnikę. Podobno także zmiany pewne zajść mają w określeniu kuryi wielkiego przemysłu i handlu i w grupie rękodzielniczej.

Nie można przesądzać, jaką drogę sejm obierze, nie ulega jednakże kwestyi, iż jedynem wyjściem jest droga kompromisu. Dla uchwalenia reformy wyborczej potrzebna jest większość trzech czwartych głosów, jeżeli więc jakaś mała grupa, czy to ze strony konserwatystów, czy też demokratów wyjdzie z sali, to sejm będzie zdekompletowany, bo za tą grupą wyjdą posłowie ruscy, ludowcy i socyaliści, dla których reforma sejmowa jest tylko hasłem agitacyjnem, a każde niezadowolenie i rozgoryczenie w kraju należy do objawów pożądanych.

Położenie jest więc trudne i odpowiedzialne.

Przegląd polityczny.

—(-)—

(Plany rządu niemieckiego powiększenia floty niemieckiej. — Figaro o dyplomacyi niemieckiej w Marokko. — Artykuł deputow. hr. Castellane. — Zjazd w Wiedniu. — Agitacya rządu niemieckiego na Węgrzech.)

Na jesienną sesyę parlamentu niemieckiego w Berlinie przygotowuje rząd związkowy plan pomnożenia floty niemieckiej i budowy nowych fortów nadbrzeżnych. Jeszcze nieznane są w szczegółach przedłożenia kanclerskie, lecz z głosów prasy półurzędowej wnosić można, że idzie tu o nowe i poważne wydatki na cele marynarki niemieckiej. Kosztem setek milionów ma być doprowadzone do skutku uzupełnienie obecnej floty do stanu 40 pancerników i 20 okrętów wojennych opancerzonych najnowszego typu i przyjętą ma być zasada, że każdy okręt wojenny nie dłużej nad 20—25 lat ma pozostawać w służbie. Plan ten pociągnie za sobą wymianę znacznej ilości starszego typu okrętów na nowe pancerniki i kosztować będzie około 100 milionów rocznie.

Prócz tego rozważaną jest myśl zbudowania wielkich fortyfikacyi nadbrzeżnych w Cuxhaven, wysuniętym na morzu porcie Hamburga, na wyspie Helgoland i pod Wilhelmshaven.

Tak więc pomimo pozornej zgody z Anglią i zapowiadanej podróży Wilhelma II do Londynu, imperyum niemieckie wytęża wszystkie siły, aby w danej chwili stanąć do walki z największem morskiem mocarstwem. A chociaż dziś po obydwu stronach są pokojowe dyspozycye i o żadnym zatargu niema mowy: wzajemna rywalizacya zmusza Niemcy do wytężenia wszystkich sił celem obrony ogołoconych wybrzeży niemieckich przed angielską flotą wojenną. W związku z temi planami nowego powiększenia floty niemieckiej jest bardzo znamienny z kół rządowych z Anglii pochodzący artykuł w paryskim „Temps" umieszczony niedawno, w którym osobistość zajmująca polityczne stanowisko w Anglii objaśnia opinię publiczną we Francyi o obecnych wzajemnych stosunkach anglo-niemieckich.

Stwierdzono tam, że pomimo pozorów politycznego zbliżenia, mimo formalnych zapewnień pokojowych i banalnych odwiedzin monarchów, Anglia ani na chwilę nie zeszła z drogi wytkniętej i trwa dalej w najściślejszej przyjaźni z Francyą. Anglia nie może bowiem zezwolić, aby przez rozwój potęgi imperyum niemieckiego naruszoną była dotychczasowa przewaga Anglii na morzu. Rozumiejąc potrzebę rywalizacyi ekonomicznej, Anglia nie dopuści do ekspansyi niemieckiej i bacznem śledzi okiem ruchy dyplomacyi niemieckiej w Tangerze, Konstantynopolu i Teheranie. Przy tej sposobności „Temps" opowiada genezę sprawy marokańskiej i historyę zatargu franko-niemieckiego z roku 1905 za Delcasse'go. Wówczas Niemcy dążyły do wywołania wojny z Francyą i gdyby nie postawa Anglii i zaciśnienie przyjaźni anglo-francuskiej byłoby niechybnie przyszło do wojny.

Głośnem bowiem niebezpieczeństwem w Europie jest dziś imperyum niemieckie i jego ekspansya polityczna. W celu ukrócenia tych wojowniczych planów powstał cały system aliansów, skierowanych ku obronie pokoju Europy.

* * *

W „Figaro" deputowany hr. de Castellane zwraca uwagę na stanowisko Niemiec w sprawie marokańskiej i wykazuje, że nie jest ono tak przychylne Francyi, jak to swego czasu chciano wywnioskować z noty rządu niemieckiego, zezwalającej na ekspedycyę francusko-hiszpańską.

Już ambasador hiszpański w Paryżu, p. de Leon y Castillo, powiedział publicznie, że nie wiadomo, co się stanie w Marokko, gdyż wszystko zależy od dalszego biegu wypadków. Ale jeżeli ani Francya, ani Hiszpania dziś nie wiedzą, co będzie jutro, wie o tem doskonale imperyum niemieckie, które stale dąży do usunięcia przewagi Francyi w Marokko, a postawienia w jej miejsce równorzędności wszystkich mocarstw.

Przed dwoma laty domagał się minister francuski, p. Delcassé, *suprématie et prepondérence* Francyi. W odpowiedzi na to Niemcy zagroziły wojną, zmusiły rząd francuski do natychmiastowego zadośćuczynienia za tę zniewagę dla Niemiec i usunięcia p. Delcassé. W miejsce polityki francuskiej w Marokko postawiono na konferencyi w Algeciras zasadę równouprawnienia w Marokko—*l'egalité des droits politiques et commerciaux de toutes les puissances.*

Niemcy zgodziły się chętnie na to, aby Francya swymi wojskami służbę policyjną wykonywała w Marokko, lecz natychmiast po przywróceniu porządku przez Francyę i Hiszpanię, domagają się Niemcy powrotu do równouprawnienia wszystkich mocarstw w Marokko. Tak więc Francya służyła Niemcom tylko za narzędzie dla ich celów. Niemcy pozwoliły Francyi zrobić porządek w Marokko na to tylko, żeby mogły w tym kraju równorzędnie z Francyą prowadzić politykę eksploatacyi. Wszystko za tem, co się stało w Marokko, stało się *pour le roi de Prusse.*

* * *

W Wiedniu odbywają się obecnie ważne dyplomatyczne narady. Przybył król rumuński Karol i rosyjski minister spraw zagranicznych, Izwolskij. Obydwaj prowadzą układy z br. Aerenthalem. Najważniejszym przedmiotem tej konferencyi jest przeprowadzenie reformy sądownictwa tureckiego w Macedonii.

Z królem rumuńskim będzie jeszcze inna rozprawa. Oto na Węgrzech panuje oburzenie przeciw rządowi rumuńskiemu. Wiadomo, że sprawa rumuńska na Węgrzech jest otwartą raną. W Siedmiogrodzie i komitetach południowych Węgier mieszka blisko trzy miliony Rumunów. Uciskani przez rząd węgierski, majoryzowani w sejmie węgierskim, magyaryzowani w swym kraju przez administracyę węgierską, Rumuni stanowią żywioł gwałtownej, antypaństwowej opozycyi na Węgrzech. Ale Rumuni na Węgrzech mają za ścianą królestwo rumuńskie. Tam schodzą się nici agitacyi rumuńskiej. Stamtąd wychodzą hasła agitacyjne, stamtąd płyną pieniądze na agitacyę. To oczywiście oburza rząd węgierski. Obecnie cała prasa węgierska oburzona jest wiadomością, że ministrowie rumuńscy, Bratiano i Sturdza, osobiście brali udział w agitacyi antywęgierskiej, a prezydent ministrów rumuńskich, Sturdza, przewodniczył na posiedzeniu rumuńskiej ligi kultury w Bukareszcie. Co więcej „Pest. Loyd" donosi, że rumuński minister oświaty, Bratiano, w towarzystwie publicysty rumuńskiego, Goga, wyjechał do Węgier i w Bystrzycy brał udział w posiedzeniu rumuńskiego towarzystwa szerzenia oświaty „Astra".

Stąd podnoszą żale węgierscy mężowie stanu, że rząd rumuński podsyca agitacyę antypaństwową na Węgrzech. Minister spraw zagranicznych Austryi i Węgier, p. Aerenthal, będzie musiał u króla Karola interweniować na rzecz Węgier.

Sprawa ta przybiera na Węgrzech wielkie rozmiary. **W.**

Listy warszawskie.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego".*)

Dnia 24 września (n. st.).

Na ustach i w myślach u wszystkich jest teraz wciąż to nieszczęsne miasto, które w ciągu ostatnich lat czterdziestu rozrastało się bez przerwy w coraz to większe ognisko naszego przemysłu, a dziś ginąć się zdaje w chaosie walki wszystkich przeciwko wszystkim, w zamęcie rzezi i rabunków, w oparach krwi i rozszalałych namiętności.

Przyszły na Łódź czasy poprostu straszne. Niesumienni, mówiąc najłagodniej, agitatorzy socyalistyczni potrafili w ciągu kilku lat ostatnich rozwydrzyć do tego stopnia ciemne a krewkie masy robotnicze, że zatraciły one wreszcie w znacznej swej części wszelką miarę i wszelki rozsądek... Najbardziej barbarzyńskie, najbardziej zwierzęce instynkty zapanowały całkowicie na widowni łódzkiej.

Wstrząsające morderstwo fabrykanta Silbersteina obnażyło ostatecznie tę otchłań znikczemnienia, w jaką stoczyła się znaczna część robotników łódzkich, opanowanych przez obłęd walki klasowej, posuniętej do ostatnich granic szału i nienawiści. Szczegóły tego morderstwa, jakie wyszły obecnie na jaw, budzą grozę i przerażenie. Okazuje się, że morderstwo było z góry uplanowane przez pewną grupę robotników. Nad fabrykantem, zamkniętym wśród kilkuset zwierząt, bo niepodobna inaczej nazwać tych ludzi, znęcano się w sposób niesłychany. Bito go, pluto mu w twarz, a gdy, tracąc siły, poprosił o wodę, podano mu szklankę atramentu. W końcu zastrzelono go z browningów. Rzecz godna uwagi, iż ktoś z fabryki zdołał w trakcie tego pastwienia się nad bezbronnym człowiekiem wysłać do biura tejże fabryki kartkę z napisem: „grozi niebezpieczeństwo, przyślijcie pomoc", — dyrektorzy i urzędnicy tego biura uznali na wspólnej naradzie, iż trzeba wypadki pozostawić swemu losowi, rzekomo w nadziei, iż robotnicy nie uczynią przecież nic złego fabrykantowi, znanemu ze swego liberalizmu. Uczynili to jednak zapewne tylko z obawy przed terorem partyi skrajnych, jaki spadłby na nich niezawodnie w razie zawezwania policyi lub wojska. Równało się to wydaniu człowieka na śmierć okrutną. Ale panowie dyrektorzy i urzędnicy woleli nie narażać własnych skór.

Wypadek ten pociągnął za sobą następstwa, nieprzewidziane zapewne przez sprawców zbrodni. Oto miasto Łódź z okolicą oddane zostało pod dyktatorską władzę gen. Kaznakowa, przed rokiem podobno pomocnika gen. Meller-Zakomelskiego przy „uśmierzaniu" rewolucyi wzdłuż linii kolei Syberyjskiej. Nowy generał-gubernator łódzki kazał przeprowadzić natychmiast śledztwo i—ośmiu głównych winowajców polecił rozstrzelać bez sądu. Wyrok wykonano wczoraj rano. Co będzie z innymi robotnikami, na razie niewiadomo. Uwięzieni zostali tymczasem wszyscy, w liczbie około tysiąca osób. Podobno trzecia część ich ma być zesłana bezzwłocznie na Syberyę.

Ale na tem się bynajmniej sprawa sytuacyi łódzkiej nie kończy. Krwawa Łódź wyjęta została z pod prawa. Egzekucye bez sądu, rozpoczęte wczoraj, mogą się stać na czas pewien normalnym objawem tego strasznego życia i tych strasznych stosunków. Dziś już oto nad ranem z rozporządzenia tegoż generał-gubernatora wojennego, rozstrzelano dwóch żołnierzy 40 go koływańskiego pułku piechoty, oskarżonych o grabież. Na kogo przyjdzie kolej jutro?... Któż to może przewidzieć...

Jak w tych warunkach już nie rozwijać się ale choćby istnieć będzie mógł przemysł, handel, wogóle to wszystko, co stanowi podstawę i niezbędny artykuł życia łódzkiego, tego również niepodobna z góry przesądzać. Wiadomo napewno to tylko, że coraz więcej właścicieli fabryk albo zwija zupełnie swoje przedsiębiorstwa, albo przynajmniej przenosi się na stały pobyt do miejsc bardziej spokojnych. Świeżo zapadła taka decyzya w rodzinie arcymilionerów tamtejszych, Poznańskich, którzy kazali przysłać sobie do Berlina całe umeblowanie i zbiory, a pałace sprzedać. To samo już dawniej uczynili inni.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jeśli Łódź za lat parę wogóle istnieć jeszcze będzie, to w każdym razie do dawnej zamożności powróci bardzo nieprędko. **E. M.**

W motywach zakazu przechodzenia podczas służby wojskowej z prawosławia na inne wyznanie, ogłoszonych w ukazie Synodu, powiedziano: 1) „Kościół prawosławny w prawach zasadniczych Cesarstwa rosyjskiego, uznany został za panujący i mający pierwszeństwo przed innemi; 2) wojsko rosyjskie odwiecznie miało za dewizę obronę wiary, Cesarza i Ojczyzny, przytem wiara zawsze rozumiała się prawosławna, dlatego przejście z prawosławia osób, znajdujących się na służbie wojskowej, byłoby sprzeniewierzeniem się tradycyi wojska rosyjskiego i pogwałceniem zasad służby wojskowej, podkopując duchowe siły armii; 3) zakaz porzucenia prawosławia podczas odbywania służby wojskowej nie może być uważany za pozbawienie wolności religijnej".

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Kary administracyjne. Donoszą z Łodzi, że na mocy rozporządzenia tymczasowego generał-gubernatora wojennego, generała Kaznakowa, zostali skazani na kary administracyjne pracownicy biura Towarzystwa akcyjnego M. Silbersteina za to, że w dniu uwięzienia w fabryce zabitego M. Silbersteina nie zawiadomili policyi.

Główny dyrektor Towarzystwa Zygmunt Lichtenfeld, został skazany na 3,000 rubli kary, w razie zaś niemożności zapłacenia tej sumy, na 3 miesiące więzienia, główny komisyoner fabryki Glücksman na 2,000 rubli lub dwa miesiące więzienia, zarządca przędzalni Adolf Wintert na 1,000 rubli lub miesiąc więzienia; zarządca zakładów centralnych Tow. Goldberg na 1,000 rubli kary lub miesiąc więzienia, zarządca domów Tow. Glantz na 600 rubli lub miesiąc więzienia i sprzedawca w Tow. „Dąbrówka" Reichstein na 600 rb. kary lub miesiąc więzienia.

Za kordonem.

Rusińska szlachta zagonowa. W Samborze odbyło się pierwsze zgromadzenie nowego „Towarzystwa szlachty ruskiej w Galicyi". Szlachty zagonowej, dziś mówiącej po rusku i należącej do kościoła gr. kat., jest wszędzie dość dużo na Podgórzu galicyjskiem, najwięcej jednak w samborskiem. Ta szlachta, niegdyś polska, ubożała coraz bardziej przez ustawiczne dzielenie swych posiadłości ziemskich, aż wreszcie stała się „zagonową", zlała się z ludem okolicznym, przyjęła jego język i wyznanie. Starsi jeszcze teraz uważają się za Polaków obrządku ruskiego, młodzież jednak cała należy do partyi ukraińskiej. Z mów, wygłoszonych na walnem zgromadzeniu w Samborze wynika, że jednym z celów Towarzystwa będzie powstrzymywanie szlachty zagonowej od powrotu na łono kościoła rzymsko-katolickiego.

O zgromadzeniu pisze „Diło": „Wzięło udział około 100 osób, przemawiał stud. uniwer. Anajło Kulczycki i „omówił wszystkie sprawy, jakie stoją obecnie na porządku dziennym narodowej pracy wogóle, a specyalnie szlachty. Cała szlachta bez wyjątku przyjęła przemówienie z zadowoleniem i pokazało się, że także i horodyskiej szlachty nie pociąga ani „chruniowska", ani chłopofobska polityka niektórych menerów, którzy chcieliby użyć szlachty jako „kłody" w rozwoju idei ukraińsko-ruskiej w Galicyi". W szeregu rezolucyi uchwalono bojkot szlachty tak zw. chodaczkowej wszystkich wsi powiatu samborskiego i innych powiatów, w razie, „gdyby ta szlachta i na przyszłość chciała być „kłodą" w rozwoju ruskich praw narodowych w Galicyi".

Z sejmu galicyjskiego. Klub katolicko-ludowy wniósł za pośrednictwem posła Kramarczyka nowy projekt ustawy wyborczej. Podług tego wniosku, Sejm ma się składać ze 177 posłów, wybranych w 4-ch grupach: większej własności 44, miasta 34, izby handlowo-przemysł. 3, gminy wiejskie 79, uzupełn. grupa bezpodatkowa 5 i 12 wirylistów. Posłowie tworzą 3 grupy, a mianowicie: wiryliści z większą posiadłością I-sza grupa; miasta, miasteczka i izby handlowe II ga grupa; gminy wiejskie z klasą bezpodatkową III-cia grupa. Każda z tych grup wybiera do Wydziału Krajowego po 2-ch członków, a z pełnego Sejmu 2-ch, razem ośmiu, którzy z marszałkiem stanowią Wydział Krajowy. Centrum projektu tego nie podpisało.

Podziękowanie Drzymały. „Dziennik Poznański" drukuje poniższy list Drzymały: Szanowną redakcyę „Dziennika Poznańskiego" proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie mego podziękowania: Wielmożnemu panu Szarapowowi z Moskwy, składam publicznie za Jego dar dwóch pługów K. i Z. ze wszystkiemi do nich należącemi częściami, szczere i serdeczne „Bóg zapłać". Będzie mi to zachętą do dalszej wytrwałej pracy na naszej kochanej polskiej ziemi i zarazem otuchą przeciw przykrościom, czynionym mi nieustannie.

Z szacunkiem *Michał Drzymała.*

Daszyński posłem. „Naprzód" ogłasza list p. Regera, posła bogumińsko-frysztackiego, pisany do prezesa Izby poselskiej, w którym zawiadamia, że składa mandat na znak protestu przeciw nadużyciom wyborczym w Galicyi, a zwłaszcza w Krakowie, w okręgu „Wesoła". Dlaczego uczucie oburzenia obudziło się w p. Regerze tak późno, tłómaczy nam fakt, że nowym kandydatem w XV śląskim okręgu będzie p. Daszyński. Spodziewane więc ustąpienie miejsca dochodzi do skutku. Wynik ostatnich wyborów w tym okręgu każe wnioskować, że tym razem p. Daszyński znajdzie u śląskich wyborców więcej szczęścia, niż u wyborców krakowskich i bialskich.

Z prasy polskiej.

Jeden z głównych przedstawicieli stronnictwa „krajowego" na Rusi, Józef hr. Potocki, protestuje w liście do „Kur. Pol." przeciwko informacyom kijowskich pism rosyjskich, przedrukowanym przez prasę warszawską, w sprawie zasad tegoż stronnictwa. Najważniejszy ustęp z tych wyjaśnień brzmi:

„Nie mam zamiaru na tem miejscu rozwijać szczegółów programu stronnictwa krajowego, opartego w ogólnym zarysie na zasadzie obrony praw naszej narodowości i wszystkich jej warstw społecznych w naszym kraju, ale wobec insynuacyi rzekomego interwiewera rosyjskiej gazety „Pośl. Now."—„jakoby zjazd miał wyłącznie na celu interes dobrobytu sfer ziemiaństwa" i jakoby „wszystkie" wysiłki stronnictwa były skierowane przeciwko wrogom wielkiej własności, winienem oświadczyć, że Polskie stronnictwo krajowe, ani w programie swoim, ani w obradach zjazdu podobnych celów sobie nie postawiło. Również tendencyjną i niezgodną z prawdą insynuacyą jest przypisywanie stronnictwu krajowemu wrogiej niechęci przeciw polityce polskiej, która „robi się w Warszawie, jako obcej nam i szkodliwej". Polityka Królestwa Polskiego do programu str. krajowego nie należy i z pod kompetencyi jego obrad *ipso facto* jest usunięta, ale chyba nikt z obecnych na zjeździe i sądzę, żaden Polak w naszym kraju nie występowałby przeciw aspiracyom narodowym w Królestwie Polskiem, nie włączając ich wszelako w realne postulaty naszego stronnictwa krajowego. W ostatniej nowince, dotyczącej mego zamieszkania w Kijowie i objęcia (!) tam przezemnie redakcyi nowej gazety codziennej jest tyle prawdy, ile w poprzednich ustępach przytoczonego artykułu, które uważałem za należne niniejszem sprostować".

Niestety, „wyjaśnienie" to nic nie wyjaśnia i argumentów krytyki stronnictwa w niczem nie podrywa. „Nie występowanie przeciw aspiracyom narodowym w Królestwie"—to trochę za mało. Takie stanowisko względem aspiracyi Królestwa mogą zajmować i—nie Polacy.

Z prasy rosyjskiej.

*** Brak zainteresowania się wyborami, apatya, jaka zapanowała w społeczeństwie rosyjskiem, co tak jaskrawo uwydatniła się w wyborach pełnomocników, przeraziła postępową prasę rosyjską. Poczyna nawoływać ona wielkim głosem społeczeństwo do urn wyborczych.

Pierwsza „Ruś", widząc zniechęcenie społeczeństwa i zanik wiary w możliwość poprawy ustroju wewnętrznego przez Dumę, zabrała głos w tej kwestyi:

«Walczyć potrzeba do końca — czytamy tam— potrzeba wykorzystać wszystkie prawa bez względu na to, że w dozach homeopatycznych są one nam podawane. My nie uważamy za komedyę konstytucyjną wyborów nawet przy rozwijającym się i udoskonalanym w dalszym ciągu *quasi* konstytucyonalizmie».

Apatyę konstatuje i „Towariszcz":

«Apatya ta nas nie zadziwia. Jest ona gorzkim owocem uprzednich rozczarowań i rezultatem nadzwyczajnego ucisku. Przejawiła się ona w niezmiernie silnym stopniu wszędzie, skąd przyszły pierwsze wieści o wyborach».

Ale te pierwsze wiadomości o wyborach powinny — zdaniem „Towariszcza" — otrząsnąć społeczeństwo z apatyi.

«Wykazały one, że sprawa nie jest tak beznadziejna, jak należało się spodziewać po tem wszystkiem, co zaszło... I to pierwsze wieści powinny wpłynąć na zmniejszenie się apatyi do wyborów w tych guberniach, w których wybory zostały wyznaczone na terminy późniejsze.

Rezultaty wyborów w gub. petersburskiej powinny wlać otuchę w serca zwątpione, ponieważ

«nie bacząc na wszystko, prawi nie posiadają sił ani fizycznych, ani moralnych. Życie nie jest przed nimi, żadne sztuczne środki nie pomogą im do wskrzeszenia go w sobie. Ten pewnik w stosunku do prawych organizacyi, który tak jaskrawo podkreśla się wyborami petersburskiemi, powinien dodać męstwa postępowym wyborcom».

„Russkoje Słowo" przypomina historyę powstania konstytucyi w Rosyi i, wychodząc z tego założenia, że konstytucya nie jest produktem czyjejśkolwiek zachcianki, lecz jest koniecznością dziejową, że stary *régime* nie jest już w stanie kierować rosyjską nawą państwową, że wejście do Dumy prawych wzmocni tylko zamęt, pisze:

«Nie możemy nie protestować jaknajenergiczniej przeciwko temu, że wyborcy postępowi poddają się apatyi i nie biorą udziału w wyborach. A przecież to jest woda na młyn reakcyonistów. Może być, że dzisiejsza sytuacya daje postępowcom mało nadziei na stanowcze powodzenie, lecz ustępować z pola bez walki, jest to małoduszność nie do darowania. I teraz, gdy kampania wyborcza staje się coraz bardziej gorącą, jest obowiązkiem każdego jaknajenergiczniej protestować przeciw zachowaniu się żytomierskich prawyborców, przeciw zgubnej doktrynie bojkotu, przeciw przejawom małodusznej apatyi».

*** P. Kuźmin-Karawajew charakteryzuje w „Rusi" rosyjskie stronnictwa polityczne:

«Nasze życie partyjno-polityczne zrodziło się w otoczeniu bojowem i w tem otoczeniu upływa ono. Nie było jeszcze ani jednego dnia, w którym mogłyby nasze partye krytycznie rozpatrzyć się w programach swoich i spojrzeć się nie pod kątem widzenia chwili na taktykę swoją. I jedno i drugie razem wzięte, doprowadziło do oryginalnego na pierwszy rzut oka wniosku: we wszystkich partyach nad tezami programowemi góruje pewna określona nuta bojowa. Ta nuta jest bardziej zgodna z rzeczywistością, aniżeli wszystko inne, określa fizyonomię partyjną, według niej grupują się ludzie i w niej bardzo często rozcieńczają się tezy, na których ułożenie wydatkowano tyle pracy—tak niedawno co do czasu, a tak dawno co do tego, co się przeżyło.

Zasadnicza nuta bojowa partyi wolności ludu —protest przeciwko represyom rządu i przeciw bezprawiu władzy, dawniejszym i dzisiejszym. I tem się objaśnia zbliżenie pomiędzy kadetami a partyami socyalistyczno-rewolucyjnemi tak niezrozumiałe z powodu różnic ich podstawowych ideałów teoretycznych. Zbliżenie i zarazem oddalenie. Oddalenie na zebraniach przedwyborczych i przy rozpatrywaniu ustaw w Dumie— jednem słowem za każdym razem, kiedy partye wysuwają swe ideały pozytywne pracy twórczej, lub stoją bezpośrednio przed elementami tej pracy. Lecz wogóle wspólność nuty bojowej przeważa i w najbardziej decydujących chwilach życia politycznego za każdym razem następuje zbliżenie».

«Zasadnicza nuta bojowa «Związku 17 października»—jest to protest przeciwko terorowi rewolucyjnemu. Ta nuta Związku 17 października jest zarazem nutą «Związku narodu rosyjskiego», i stąd wypływa takież samo zbliżenie pomiędzy październikowcami i «prawdziwie rosyjskimi», jak pomiędzy kadetami i socyalistami —tak samo niezrozumiana, jeżeli chociaż pobieżnie zajrzymy do programu październikowców. I znowuż zbliżenie pomieszane z oddaleniem. Z oddaleniem głośnem i krzykliwem, lecz łatwo ulegającem zapomnieniu. Zarówno jak i socyaldemokraci i socyaliści rewolucyoniści w czasie drugiej Dumy zbierali się na prywatne narady i ustanawiali jedność działania z kadetami, tak i październikowcy wraz z pp. Kruszewanem, Puryszkiewiczem i Szulginem na takichże naradach określali wspólność taktyki.

«A jak będzie—ironizuje p. Gromoboj (fejletonista «Goł. Moskw.» *przyp. spraw.*) z powodu twierdzenia «Russk. Zn.», że rewolucyonistów zabijać może każdy,—jeżeli stanie się malutka omyłka i zabity będzie nie rewolucyonista?». A jak zapatrywał się na możliwość i konieczność omyłek sądowych p. A. Guczkow, gdy bronił instytucyę sądów wojenno-polowych? Protest bojowy przeciwko terorowi doprowadził go do zaprzeczania konieczności zachowywania przez państwo wypracowanych doświadczeniem wieków i nauką form procesu kryminalnego w wymierzaniu sprawiedliwości. Ten sam protest bojowy przeciwko terorowi doprowadza «prawdziwie rosyjskich» do zaprzeczania konieczności zachowywania sprawiedliwości państwowej wogóle. Różnica—w ocenianiu kary śmierci przez omyłkę— jest więcej ilościowa, aniżeli zasadnicza.

«Pochłaniająca wszystko i wszystkiem kierująca zasadnicza nuta bojowa jest główną specyficzną cechą naszych partyi konstytucyjnych. Październikowców doprowadziła ona do «utraty dokumentu» i do stworzenia warunków, w których tak wspaniale rozwinęły się czarnosecinne ideały. Nuta bojowa organicznie tkwi w prądach rewolucyjnych. Jednak charakter danej nuty bojowej zupełnie nie zmienia istoty jej znaczenia, ponieważ i protest przeciwko terorowi rewolucyjnemu, gdy przechodzi z dziedziny idei w dziedzinę rzeczywistości, zawiera w sobie negacyę prawa i państwowości.

«Roznamiętnieni walką z terorem, październikowcy nie zauważyli, iż rok temu weszli oni na ślizką drogę uniewinniania środków dla celu. I oni nie widzą, że na tej samej drodze stoją do dziś dnia, odkładając realizacyę ogłoszonego odrodzenia, aż nastąpi «uspokojenie». Hasło krwawe przeciw hasłu krwawemu, bomba przeciw bombie i rozprawa nożowa przeciw brauningowi wydają się pod pierwszem wrażeniem jeżeli nie najodpowiedniejszemi, to dopuszczalnemi środkami walki. A jakaż to jest w istocie olbrzymia omyłka!

«I wojujący czarnosecińcy nie ukrywają swej złości do październikowców. A październikowcy mówią o pobłażliwości i w nadchodzących wyborach gotowi zawierać porozumienie — prawda nie programowe, lecz «osobowe». «Gołos Moskwy» ze zjadliwością drukuje postanowienie konferencyi socyalistów narodowych o tem, że «w poszczególnych wypadkach lepiej jest dać możność przejścia do Dumy państwowej czarnosecińcowi, aniżeli podtrzymywać kadeta». Jednocześnie gazeta żąda pobłażliwości dla tych, którzy «niemiłosiernie wymyślają» na rząd, trzymający się październikowców—jak to «w sławetne dni wolności czynili inni, lewi anarchiści».

«Niech wskażą oni («prawdziwie rosyjscy»)— pisze p. Gromoboj— chociaż jeden wiersz w swojej prasie, którym żądał jakiejkolwiek reformy, jakichkolwiek poczynań postępowych, czegokolwiek podobnego do wolności. Nie, wszędzie tylko kara śmierci, baty, rózgi, wychwalanie zesłań administracyjnych, kneblowania ust prasie i dzikich egzekucyi. Tylko «Związkowi narodu rosyjskiego» wszystko wolno — wszyscy jego przeciwnicy nie mają prawa na byt, powinni milczeć i znosić wszystko. I cała ta ohyda jest okrywaną oddaniem się Monarsze i dążeniem wymiecenia *kramoły»*...

Alboż «oni» są tak dalecy od rzeczywistości, jeżeli twierdzą, że im wszystko wolno?...

Wojująca czarnosecina nie zapuszcza głębokich korzeni we współczesnej świadomości narodu. Nie znajdując jednak przeciwdziałania, wzmocni się ona i rozpełznie szeroko i głęboko...

(sk.).

Ze sfer urzędowych.

— Senat rządzący wyjaśnił, że przepisy o otwieraniu drukarń i t. p. zakładów nie rozciągają się na zakłady fotograficzne (art. 157 i 158 ust. o cenz. Ukaz z d. 23 sierpnia 1907 r. Nr 7877).

— Senat rządzący wydał następujące wyjaśnienia, dotyczące ustawy o Żydach:

I. Żydzi, zamieszkujący w miastach: Rostowie nad D. i Nachiczewaniu, chociaż i należący do osób z wyższem wykształceniem, nie mają prawa trzymać przy sobie służby domowej z pośród swoich współwyznawców. (Ukaz z dnia 8 sierpnia 1907 r., Nr 7253).

II. Pozbawienie Żyda-rzemieślnika prawa zamieszkania poza granicą osiedlenia, na wypadek, jeżeli jego świadectwo rzemieślnicze nie odpowiada wymaganiom prawa, może nastąpić li tylko po skasowaniu świadectw przez władze odpowiednie. Tą władzą jest ta władza gubernialna, której „uprawa" rzemieślnicza, która wydała świadectwo, jest podległą, dlatego też uznanie świadectwa za nieprawidłowe, przez taki rząd gubernialny, któremu „uprawa", która wydała świadectwo, nie podlega, jak również i oparte na tym wniosku postanowienie rządu gubernialnego o wysiedlaniu rzemieślnika z danej miejscowości powinny być uznane za nieprawidłowe. (Ukaz z d. 23-go sierpnia 1907 r. Nr 8298).

— Główny zarząd rolnictwa i urządzenia rolnego opracowywa obecnie projekt szkół rolniczych i kursów czasowych dla włościan dorosłych. Sieć takich szkół rozrzuconą będzie przeważnie w centralnych guberniach Rosyi Europejskiej. Proponuje się jeszcze otwarcie klas dodatkowych przy szkołach początkowych. Do szkół rolniczych będą przyjmowani ci, którzy skończyli szkołę początkową. W każdej gubernii będą otwarte czasowe kursy rolnicze dla dorosłych, na których prócz wiadomości teoretycznych, będzie odbywała się nauka praktycznego rolnictwa

Z życia rosyjskiego.

Partya porządku prawnego, jak donosi „Towar.", zakończyła istnienie swoje. Przyczyny takiej nieoczekiwanej śmierci partyi nie są bardzo skomplikowane. Jako organizacya polityczna, partya ta faktycznie przestała istnieć jeszcze w r. 1906, wkrótce po porażce na wyborach do pierwszej Dumy. Obecnie partya zlikwidowała wszystkie swoje sprawy. Przewódcy partyi tłómaczą zakończenie swej działalności tem, iż są pewni, że partyę oczekuje zupełna porażka na wyborach, jeśli wystawi ona własną listę kandydatów. Prezes b. partyi p. A. Tarasów prowadzi obecnie agitacyę przeciw październikowcom, którzy odrzucili blok z P. P. P. W sprawie likwidacyi partyi dużą rolę odegrał brak pieniędzy. W specyalnym okólniku Central. komitet zawiadomił filie prowincyonalne o zakończeniu działalności w Petersburgu i o daniu im zupełnej swobody działania. Na pewne powodzenie liczą filie w Woroneżu, Kijowie i Kursku, gdzie zblokowały się one z październikowcami i Związkiem narodu rosyjskiego, w innych zaś miastach sytuacya jest takaż sama, jak i w Petersburgu.

W tych dniach Synod, jak donosi „Towar.", będzie rozpatrywał powtórnie na żądanie komisyi sądowej sprawę jer. Heliodora, oskarżonego o ubliżenie Synodowi.

Książę Uchtomskij, jak już donosiliśmy, kategorycznie odmówił zapłacenia 1,000 rb. kary. Wobec tego naczelnik m. Petersburga zawiadomił go, że dnia 10 b. m. zostanie osadzony w więzieniu. Gdy książę mimo to kary nie zapłacił, osadzenie w więzieniu wstrzymano i naczelnik miasta wezwał księcia dla dania osobistych wyjaśnień. D. 11 b. m. ks. Uchtomskij był przyjęty przez naczelnika miasta, audyencya trwała przeszło godzinę.

Łotysze i Estowie z gub. inflanckiej, jak donosi „Now. Wr.", wystąpili za pośrednictwem miejscowego generał-gubernatora z szeregiem pretensyi do wydziału wojny. Łotysze domagają się wynagrodzenia za prowianty i furaż, które zabierały u nich oddziały karne dla siebie i dla koni w czasie tłumienia zamieszek i za które nie płaciły.

Październikowcy w Moskwie w I-ej kuryi wysuwają kandydatury na posłów pp. A. Guczkowa i F. Plewako.

Zjazd dyrektorów szkół.

—:—

W sprawie zjazdu dyrektorów szkół «Rada» pisze: «W tym miesiącu minister oświaty zwołuje zjazd dyrektorów szkół elementarnych i seminaryów nauczycielskich, na którym będzie omawiana kwestya szkół inoplemieńczych. Zjazd ten, jak donoszą gazety, wypracuje program dla szkół inoplemieńczych, przejrzy podręczniki w językach i narzeczach miejscowych i określi liczbę nauczycieli cudzoziemców. Zjazd ten jak to widoczne z programu stawia sobie szeroki zakres działalności. Jednakże więcej jak pewno zjazd ten przyniesie mało korzyści Ukraińcom. Tam w wyższych sferach przywykli uważać Ukraińców to za rdzennych Rosyan, gdy się dopominamy naszych praw narodowych, to za inoplemieńców gdy wymagamy by się obchodzono z nami jak z rdzennymi «Rosyanami» (np. przy wydawaniu poprzednio książek, a obecnie gazet i miesięczników). W ten sposób prawa narodu ukraińskiego są wciąż deptane. Czyż my możemy pogodzić się z taką krzywdą. Powinniśmy o niej mówić i z powodu tego zjazdu musimy oświadczyć, że zająwszy się kwestyą reformy szkół inoplemieńczych, uczestnicy zjazdu powinni również zastanowić się i nad reformą szkół na terytoryum Ukrainy. Potrzeby unarodowienia szkoły odczuwa zarówno inteligencya ukraińska, jak i masy ludowe. Pisano u nas już o tem dużo. Spodziewamy się, że na zjeździe tym wśród dyrektorów biurokratów znajdą się i prawdziwi pedagodzy jacy znajdują się w szkołach ukraińskich i którym jest droga sprawa swobodnego wychowania naszych obywateli. Powinni oni przemówić otwarcie w sprawie ukrainizacyi naszej szkoły».

Instrukcya o porządku dokonywania wyborów do Dumy państwowej w miastach, wskazanych w art. 2 Najwyżej zatwierdzonej w dniu 3 czerwca 1907 r. ordynacyi wyborczej.

(Do art. 133 — 140 ordynacyi wyborczej do Dumy państwowej z dn. 3 czerwca 1907 r.).

Art. 1. W każdym okręgu wyborczym, na które podzielone zostają miasta, wskazane w art. 2 ordynacyi wyborczej z dnia 3 czerwca 1907 r., dla dokonania wyborów utworzoną zostaje dla pierwszej i drugiej kategoryi wyborców oddzielnie komisya wyborcza, do składu której należy prezes i wymagana liczba członków, zaproszonych przez prezydenta miasta z grona wyborców odnośnej kategoryi i okręgu.

Art. 2. Każda komisya może formować z grona swych członków specyalne podkomisye, składające się z prezesa i najmniej dwóch członków dla przyjmowania kart wyborczych i obliczania podanych głosów.

Art. 3. Podczas dokonywania wyborów w okręgach wyborczych, w których staje według liczby więcej niż 2,000 wyborców, komisya wyborcza ma być obowiązkowo podzielona na podkomisye dla przyjmowania kart wyborczych i obliczania podanych głosów.

Art. 4. W razie uformowania specyalnych podkomisyi dla przyjmowania kart wyborczych, wyborcy podzieleni zostają według alfabetycznego spisu ich nazwisk na grupy, które podzielone zostają pomiędzy podkomisye. Każda grupa wyborców posiada w takim razie specyalną urnę wyborczą. W razie podziału wyborców na grupy, przy przejściach prowadzących do urn wyborczych i nad urnami umieszczone są w widocznych miejscach tablice, na których widnieją duże litery, odpowiadające grupom, na które podzieleni zostali wyborcy.

Art. 5. W tych okręgach wyborczych, w których stają według listy wyborcy różnych narodowości, do składu komisyi wyborczych i podkomisyi, o ile to jest możliwe, powinni być zaproszeni w charakterze członków wyborcy od każdej z główniejszych grup narodowościowych.

Art. 6. Dla prawomocności rozporządzeń komisyi wyborczej, lub podkomisyi, wymaganą jest obecność prezesa i przynajmniej dwóch członków.

Art. 7. Kartę wyborczą powinien stanowić arkusz, lub półarkusz białego zwykłego papieru listowego,

Art. 8. Karta wyborcza winna być napisaną w języku rosyjskim.

Art. 9. W karcie wyboczej, celem uniknięcia pomyłek co do osób o jednakiem nazwisku, winny być wskazane: imię, nazwisko, imię ojca (o ile w danej miejscowości jest to przyjętem) osoby, na którą wyborca daje swój głos, oraz jej urząd i miejsce zamieszkania, lub numer, pod jakim osoba ta wciągnięta jest do listy wyborców i nazwa cyrkułu. Przytem na karcie nie powinno być żadnych poprawek, znaków, uwag, ani na stronie wewnętrznej ani na zewnętrznej. Karty, nie odpowiadające tym wymaganiom, będą uważane za nieważne.

Art. 10. Informacye, wskazane w art. 9 niniejszej instrukcyi, są do karty wpisywane w sposób, zależący od woli wyborcy (wpisywane, drukowane, litografowane i t. d.), ale powinny być napisane tak jasno i zrozumiale, żeby przeczytanie karty nie sprawiało trudności.

Art. 11. Kartę wyborczą pisze wyborca bądź zawczasu, bądź w lokalu komisyi, lub podkomisyi.

Uwaga. Dla składania kart w lokalach komisyi przeznaczony jest jeden lub parę pokojów z materyałami piśmiennymi i papierem.

W każdym pokoju może znajdować się naraz tylko jedna osoba.

Art. 12. Do lokalu, gdzie odbywają się wybory i składane są karty wyborcze, wpuszczani są tylko wyborcy, biorący udział w wyborach w danym cyrkule i kategoryi. Każdy przy wejściu winien stwierdzić swą tożsamość w sposób, określony przez prezesa komisyi wyborczej.

(D. c. n).

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów.)

Teatry amatorskie, wyłączając już nawet to, że zwykle są urządzane na jakiś cel dobroczynny, zasługują na gorące poparcie i z tego powodu, że są łącznikiem naszego społeczeństwa na Rusi i stanowią pewnego rodzaju, że tak się wyrażę, rozsadnik kultury.

Ocenić to mogli ci, którzy przybyli d. 9 (22) b. m. na przedstawienie amatorskie do Bereżnego, małej i lichej mieściny, położonej na rubieży Polesia i Wołynia.

Odegrano w oranżeryi właściciela Bereżeńszczyzny p. Emanuela Małyńskiego dwie jednoaktówki: „Tajemnica" i „Ciocia Femcia".

Zespół aktorów-amatorów był bardzo dobry. Poprawnie odegrała swą rolę panna Marya Stypułkowska. Szczerą w grze była panna Wanda Zaboklicka, a panna Marya Jackowska dowiodła, że i w niewielkiej roli zasłużyć można na oklaski.

Z panów wyróżnił się weteran teatrów amatorskich pan Gałecki. Grał swobodnie, z humorem, powiem nawet ze swadą.

Oklaski, jakich nie szczędzono amatorom, powinny zachęcić ich, by tego rodzaju rozrywkę duchową częściej dawali odsuniętym od publicznego życia mieszkańcom Bereżnego.

K. Wilczkowski.

— **Zmiana nazwy.** Z pozwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych wieś Majdan Kuryłowski, pow. lityńskiego przemianowano na «Majdan-Trepowa».

— **Przewóz ładunków zbożowych** na kolei południowo-zachodniej w obrębie gub podolskiej odbywa się w tym roku daleko prawidłowiej niż w roku ubiegłym. Zaległości utworzyły się tylko na niektórych stacyach i to niewielkie. Kolej przedsiewzięła szereg środków w celu usunięcia zaległości. Obecnie rozpoczął się eksport buraków, lecz jak dotychczas wysyłane są tylko niewielkie partye.

— **Pomnik Szewczenki.** W listopadzie w r. b. komitet gubernialny do spraw gospodarstwa ziemskiego będzie rostrząsać kwestyę czy podolskie ziemstwo będzie brać udział w kosztach budowy pomnika Szewczence w Kijowie na pamiatkę stuletniej rocznicy jego urodzin. Większość komitetów powiatowych wypowiedziała się zasadniczo za tem, żeby brać udział w budowie pomnika. Jednakże zarząd gubernialny uważając za pożądane uwiecznienie pamięci Szewczence postanowił jednak nie asygnować sum z funduszów ziemskich na budowę pomnika poecie.

— **Towarzystwo cukrowni** w Lewadzie-Karabczijowskiej w pow. kamienieckim w ciągu 32 roku (1905—1906) operacyjnego miało dochodu *brutto* 1,014,370 rb., wydatków 894,127 rb., w ten sposób czysty dochód wynosi 120,243 rb.

— **Wieś Demkowce** (pow. kamieniecki). W lipcu r. b. jeden z miejscowych włościan N. ukradł Żydowi skrzynkę z jajami mieszczącą około 25 kóp. Gdy kradzież wykryła się, N. tak się zawstydził i przestraszył sądu, że uciekł ze wsi. W kilka dni potem spotkano go w lesie, lecz nie chciał powrócić do siebie i oświadczył, że jeśli nie zginie z głodu to skończy samobójstwem. Niedawno znaleziono w lesie zwłoki N., wisielec zerwał się ze sznura i głowa leżała oddzielnie. W krzakach znaleziono krzyżyk, który przed śmiercią N. zdjął z szyi.

— **Humań.** Na posiedzeniu komitetu humańskiego do spraw gospodarki ziemskiej został sporządzony budżet wydatków na r. 1908. Na utrzymanie zarządu cywilnego miejskiego wyasygnowano 6,556 rb., utrzymanie zarządu ziemskiego powiatowego—7,250 rb., na powinność podwodową—17,300 rb. Na utrzymanie personelu lekarskiego, szpitalów ziemskich—65,382 rb. Przy określaniu tej pozycyi została podniesiona kwestya budowy szpitala powiatowego w Humaniu. W roku zeszłym projektowano urządzić ten szpital typu zwykłych szpitalów ziemskich, i wyasygnowali na ten cel 12,000 rb. z tem, żeby resztę pieniędzy zapłacono w r. 1908. Komitet gubernialny zmienił to postanowienie, projektując budowę olbrzymiego szpitala za 103,523 rubli. Sumę tę komitet miał zamiar udzielić z kapitałów asekuracyjnych. Ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło pożyczki z kapitałów asekuracyjnych i projekt upadł. Komisya lekarska sanitarna przy zarządzie ziemskim uznała za wystarczającą budowę zwykłego szpitala na 25 łóżek. Koszta takiego szpitala zarząd powiatowy ziemstwa określił na sumę 62,500 rb. z tem, żeby do budżetu na r. 1908 została włączona połowa tej sumy, reszta zaś do budżetu na rok 1909. Komitet postanowił zgodzić się na budowę szpitala, lecz koszta jej pokryć drogą pożyczki z asekuracyjnych kapitałów lub osoby prywatnej, która zostanie spłacona w ciągu 3 lub więcej lat. Na zapomogę szkołom parafialnym wyasygnowano 19,410 rb., na szkoły ziemskie—72,077 rb., w tem na budowę nowych 3 szkół ziemskich we wsi: Podwydukiem, Posuchówce i Bukacz—37,500 rb. W powiecie humańskim w r. b. funkcyonują 163 szkoły parafialne, 9 ministeryalnych, 2 ziemskie. Według danych statystycznych na szkołę każdego z dwóch ostatnich typów wypada 1,790 uczniów. Taka ilość szkół jest stanowczo nie wystarczającą, tembardziej, że mieszczą się one w fatalnych budynkach. Ludność miejscowa stale zwraca się z prośbą o utworzenie nowych szkół, ofiarując ze swej strony zapomogę. Następnie postanowiono starać się o przeniesienie stacyi pocztowej ze wsi Oradorki do w. Ładyżyna i prosić komitet gubernialny do spraw gospodarki ziemskiej o pozwolenie na urządzanie co tydzień we czwartek jarmarków we wsi Cybermanówce. W sprawie przeniesienia szpitala ze w. Kamienieckie do w. Talianki komitet postanowił uznać je za pożądane, przyczem polecił zarządowi wyjaśnić, jaki udział w poniesieniu kosztów przeniesienia szpitala pragnie przyjąć klasztor miejscowy Ś tej Trójcy. Ogólna suma rozchodów w r. 1908 została określona na sumę 197,491 rb.

— **Wasylków.** Przy sporządzaniu budżetu wydatków na rok 1908, komitet powiatu zważywszy ciężkie warunki ekonomiczne ludności, wynikłe wskutek nieurodzaju w r. b., postanowił unikać zwiększenia rozchodów. Na utrzymanie szpitalów i personelu lekarskiego wyasygnowano 71,374 rb.; komitet zatwierdził wniosek lekarza fastowskiego szpitala o wybudowanie przy jego szpitalu pawilonu ginekologicznego. Na wniosek lekarza szpitala w Rokitnej co do rozszerzenia szpitala, komitet postanowił: prosić komitet gubernialny o wyasygnowanie 16,000 rb. z pozostałych kredytów z r. 1907 na potrzeby lekarskie, na budowę nowego pawilonu w szpitalu w Rokitnej. Prośbę lekarzy o podniesienie im pensyi komitet odrzucił. Na sprawy szkolne wyasygnowano 33,224 ruble. W tem zapomogi dla szkół parafialnych 11,718 rb., na utrzymanie szkół ziemskich 11,520 rb., na szkoły ministerskie—5,600 rb., na szkoły byłych włościan państwowych — 1,946 rb., na środki oświatowe—2,410 rb. Zważywszy na to, że kursa wieczorne dla dorosłych nie osiągają pożądanego celu, komitet postanowił nie urządzać ich, zwiększyć natomiast wydatki na biblioteki i prelekcye. Ogólna suma rozchodów w pow. wasylkowskim wynosi 127,697 rb.

— **Kradzież torby ze skrzynki pocztowej.** «Wiost. Woł.» podaje szczegóły zaginięcia torby ze skrzynki pocztowej w Żytomierzu na rogu ul. Moskiewskiej i Iliaryonowskiej. Pocztylion Jewona, który zwykle jeździ po mieście i wyjmuje ze skrzynek korespondencyę, w nocy na d. 7 sierpnia zawiadomił telefonicznie zarząd pocztowy, że w jednej ze skrzynek brakuje torby płóciennej. Tego samego dnia worek z listami znaleziono w ogrodzie jednego domu. Śledztwo urzędowe wykazało, że skrzynka, z której skradziono worek, była zamknięta, w znalezionej zaś torbie okazało się 13 listów. Naczelnik poczty przypuszcza, że pocztylion spiesząc się nie zdążył zamknąć skrzynki, ktoś zaś, zauważywszy otwartą skrzynkę, bądź dla spłatania figla, bądź przez zemstę, wyjął worek i rzucił go o kilka kroków w ogrodzie. Jestto coprawda dość wątpliwe, ponieważ gdyby to było zrobione w złej intencyi, co komuś mogło zależeć na zamknięciu skrzynki.

— **Miastkówka**, pow. olgopolski. «Podolia» donosi, że w nocy dnia 1-go września w Miastkówce wszczął się straszny pożar, który ogarnął odrazu kilka domów. Wszystko co było w tych domach spłonęło, w tej liczbie para koni; ofiar w ludziach niema. Spłonęło doszczętnie 12 domów i około 20 rodzin pozostało bez dachu. Tysięczny tłum zebrany dokoła nie ratował jednakże, tylko patrzył jak na widowisko. Pożar możnaby było zlokalizować, lecz na to potrzeba było energicznego ratunku i instrumentów. Tymczasem była tylko jedna sikawka przywieziona z folwarku, nie było więc możności powstrzymania szalejącego żywiołu.

— **Skwira.** Skwirski powiatowy komitet sanitarny postanowił, w celu prowadzenia walki z cholerą: 1) ułożyć listy lekarzy i felczerów, mieszkających w obrębie powiatu; 2) wydrukować pewną ilość egzemplarzy instrukcyi dla kuratorów sanitarnych; 3) zwrócić się do kijowskiego gubernialnego zarządu do spraw ziemskich o wyasygnowanie z sum ziemskich: a) po 15 rb. miesięcznie na wydatki kancelaryjne każdej komisyi sanitarno-wykonawczej, których w powiecie jest 6; b) dla każdej komisyi również po 100 rb. na środki dezynfekcyjne, 50 rb. na skrzynki dezynfekcyjne i po 45 rb. na kupno pulweryzatorów; 4) wymódz na zarządzie powiatowym, aby władze wiejskie nie stawiały żadnych przeszkód lekarzom, dostarczały bezpłatnie ekwipaży, posłańców, jednem słowem, ułatwiały działalność lekarzom i felczerom. Wydatki na działalność komitetu, na drukowanie blankietów, instrukcyi i t. d. wpisane zostaną do rubryki sum, asygnowanych komitetowi powiatowemu na środki walki z cholerą.

— **W Krasnopolu**, pow. żytomierskiego, włościanie zorganizowali Towarzystwo spożywcze. Dotychczas udziałowców jest zaledwie 33; udział jeden kosztuje 10 rb. W tych dniach Towarzystwo rozpocznie swą działalność.

— **Z pow. hajsyńskiego** donoszą, że w dniu 6 września wieczorem hajsyński sprawnik zaaresztował byłego posła do 2-ej Dumy państwowej A. Siemionowa. Włościanie postanowili i tym razem przeprowadzić kandydaturę Siemionowa.

— **Owce pod kołami pociągu.** Wczoraj wieczorem pociąg osobowy Nr 31 wpadł w pobliżu st. Abamelekowo Połudn.-Zachodn. kolei żel. na stado owiec. Biedne stworzenia, zbiwszy się w gromadę, nie słuchały nawoływań pastuchów i nie ruszały się z miejsca. Pociąg przejechał blizko 50 owiec.

Pow. bałcki. W Rakułowie, w d. 6 września wieczorem zapalił się skład z maszynami rolniczemi, należący do właściciela wsi. Na pomoc rzucili się strażnicy, pospieszyli również i włościanie z ratunkiem. Zaledwie zdołano pożar umiejscowić, jak zapaliła się ferma na polu. Spaliła się cała słoma i plewy. Ratunek nie na wiele się przydał i paliło się całą noc i dzień. Strażnicy o podpalenie oskarżyli kilku włościan. Ci obrazili się i doszło nawet do starcia między jednymi i drugimi Następnego dnia przybył oddział kozaków. Włościanie nie uznają się za winnych i szczerze pragną wykryć podpalacza. Straty są niewyjaśnione.

Pożary wogóle w powiecie bałckim stają się zjawiskiem niemal chronicznem. W Bohopolu u księżnej Światopełk-Mirskiej w ciągu dwóch tygodni było 3 pożary, które przyniosły straty do 7,000 rb.

We wsi Poronowce p. Sobańskiego spaliło się siano, wartości 3,000 rb. We wsi Gorlince p. Baranieuki, spaliło się słomy i siana za 6,000 rubli. Trzeba wziąć pod uwagę, że wszystkie te pożary miały miejsce w dwóch zaledwie gminach, a pow. bałcki liczy ich 25.

W Bałcie aresztowano podobno reportera «Bałtskawo Goł» p. I. Gekkera. Oskarżony jest on o przekroczenie 121-go par. kodeksu.

— **Pożar.** We wsi Szumsku, o 12 wiorst odległej od Żytomierza, wybuchł w d. 8 września pożar, który pochłonął chaty, budynki gospodarskie i całe zboże 12 gospodarzy. Za podpalacza uważają wszyscy jednego ze złodziejów miejscowych wysłanych przez gromadę poza obręb gub. wołyńskiej. Podpalenie było zemstą za samosąd i odmowę przyjęcia ich z powrotem do gminy pomimo ich zapewnień o swej uczciwości na przyszłość. Sytuacya pogorzelców jest opłakana, na pomoc bowiem swych ziomków liczyć nie mogą skutkiem ogólnego nieurodzaju.

— **«Bitwa pod Kamionką».** Do Kamionki (gub. woł.) w d. 8 września przyszło kilku parobków ze wsi Zarokowa i zaczęło nadskakiwać dziewczętom miejscowym. Nie podobało się to oczywiście parobkom kamienieckim, którzy zaczęli wypędzać obcych lowelasów. Zawiązała się bójka, podczas której przybysze dali kilka strzałów. Rozgniewani miejscowi chłopcy rzucili się tłumnie na przybyszów i siłą wyparli ich ze wsi.

— **Z Łucka** donosi «W. Woł.», że w dn. 7 września odbyło się uroczyste poświęcenie kirchy ewangielickiej. W uroczystości brało udział 10 pastorów, generalny super-intendent z Petersburga i kilka tysięcy kolonistów. Po nabożeństwie w Grand Hotelu odbył się obiad, na którym byli prezydent miasta, sprawnik powiatowy i urzędnicy. Koszta budowy kościoła wyniosły 50 tysięcy rubli.

Wybory do Dumy państwowej.

— **Wybory w gub. kijowskiej.** Dnia 11 września, odbyły się zjazdy drobnych właścicieli i proboszczów prawosławnych w całej gubernii kijowskiej dla obrania pełnomocników do powiatowych zjazdów prawyborczych właścicieli ziemskich. Wybory prawie wszędzie przyszły do skutku. Rezultaty wyborów według danych urzędowych są następujące.

— *W pow. berdyczowskim.* Do zjazdu przedwstępnego w mieście Berdyczowie, składającego się z proboszczów katolickich i prawosławnych, a także z osób posiadających nie mniej $^1/_5$ cenzusu nieruchomości zaliczono w listach prawyborczych 203 osoby. Na wybory stawiło się 111 prawyborców, w tej liczbie 101 duchownych; wybrano 47 pełnomocników, wszyscy duchowni. Wszyscy wybrani bezpartyjni. Niema wśród nich wybitnych działaczy, ani posłów do byłych Dum państwowych.

Na drugim zjeździe w m. Wachówce, składającym się z osób posiadających nie mniej $^1/_5$ części cenzusu, z 229 osób korzystających z prawa prawyborczego stawiło się 80 prawyborców. Wybrano 3 pełnomocników: 2 Rosyan i 1 Polaka. Rosyanie podają się za stronników prawicy.

— *W pow. taraszczańskim* po ogólnym zjeździe przedwstępnym składającym się ze wszystkich drobnych właścicieli i proboszczów prawosławnych, zwołano zjazd w miasteczku Stawiszczach (pow. taraszczański); z 202 prawyborców stawiło się na wybory 103. Wybrano 33 pełnomocników; z nich 30 duchownych, jeden obywatel, jeden mieszczanin i jeden włościanin. Z duchownych, 1 podał się za umiarkowanego postępowca, pozostali monarchiści; z osób świeckich jeden monarchista i dwóch bezpartyjnych.

— *W pow. skwirskim* do zjazdu przedwstępnego duchowieństwa i drobnych właścicieli ziemskich zaliczono na liście 182 prawyborców; stawiło się na wybory 122. Wybrano 51 pełnomocników do powiatowych zjazdów prawyborczych, wszyscy duchowni. Z nich 1 socyal-dem., 1 konst.-dem., pozostali podają się za stronników prawicy.

— *W pow. lipowieckim.* Na zjazd przedwstępny z 223 prawyborców zamieszczonych na liście prawyborczej stawiło się 123 prawyborców. Wybrano 40 pełnomocników; w tej liczbie 37 duchownych, jeden szlachcic i dwóch mieszczan. Przekonania polityczne niewyjaśnione.

— *W pow. wasilkowskim* zjazd przedwstępny odbył się w Białej Cerkwi. Ze 149 prawyborców zamieszczonych na liście stawiło się tylko 91. Wybrano 32 pełnomocników w tej libzbie 30 duchownych (8 monarchistów, partyjność pozostałych niewyjaśniona) i dwóch właścicieli ziemskich; obaj podają się za bezpartyjnych.

— *W pow. radomyskim* na pierwszy zjazd składający się z proboszczów katolickich i prawosławnych, posiadających ziemię w obrębie następujących gmin: bronisławskiej, wodotyjskiej, wyszewieckiej, potyjowskiej, malińskiej i kiczkirowskiej z 62 prawyborców zamieszczonych na liście stawiło się 46 Wybrano 7 pełnomocników. W tej liczbie 5 monarchistów i 2 podaje się za członków „Związku narodu rosyjskiego".

Na zjeździe przedwstępnym w mieście Radomyślu składającym się z prawyborców posiadających nie mniej $^1/_5$ cenzusu, z 88 prawyborców zamieszczonych na liście stawiło się 19. Wybrano 4 pełnomocników.

— *W pow. czehryńskim* zjazd przedwstępny odbył się w miasteczku Kamionce. Na listach prawyborczych było zamieszczonych 164 pełnomocnik., stawiło się 82. Wybrano 26 pełnomocników, wszyscy duchowni. Podali się za stronników prawicy.

— *W pow. czerkaskim* na liście zamieszczono 168 prawyborców: drobnych właścicieli ziemskich i proboszczów prawosławnych: na wybory stawiło się 100. Wybrano 21. Wszyscy wybrani duchowni. Wszyscy są bezpartyjni monarchiści. Drobni właściciele ziemscy ani osoby posiadające nieruchomości nie stawiły się na zjazd przedwstępny.

— *W pow. kaniowskim* zjazd przedwstępny drobnych właścicieli i duchowieństwa z pow. kaniowskiego odbył się w mieście Kaniowie. Na liście prawyborczej zamieszczono 107 duchownych, 11 drobnych właścicieli ziemskich. Stawiło się tylko 98 duchownych. Wybrano 46 pełnomocników—duchownych, w tej liczbie 42 monarchistów, 1 członek związku robotników rosyjskich, trzech bezpartyjnych.

— *W pow. zwinogródzkim.* Zjazd przedwstępny odbył się w mieście Zwinogródce. Na liście prawyborczej zamieszczono 156 prawyborców, na wybory stawiło się 112. Pełnomocników wybrano 50, wszyscy duchowni. Partyjność dwóch nie została stwierdzona, pozostali są zwolennikami prawicy.

— *W pow. kijowskim.* Pierwszy zjazd przedwstępny składający się z proboszczów prawosławnych odbył się w Kijowie. Wybrano 7 pełnomocników, wszyscy stronnicy prawicy.

Na drugim zjeździe, na Demijówce wybrano 3, w tej liczbie jednego bezpartyjnego stronnika prawicy, jednego członka Związku narodu rosyjskiego, lecz według danych urzędowych z wyborów przeszłorocznych należał poprzednio do stronników lewicy.

Na trzecim zjeździe przedwstępnym w pow. kijowskim wybory naznaczone w Hostomlu nie odbyły się z powodu braku prawomocnej liczby prawyborców.

— *W pow. humańskim.* Na zjazd przedwstępny drobnych właścicieli ziemskich i duchowieństwa z 224 osób zamieszczonych na listach prawyborczych stawiło się tylko 153, w tej liczbie 131 księży i 22 drobnych właścicieli ziemskich i właścicieli nieruchomości.

Wybrano ogółem w pow. humańskim 56 pełnomocników, w tej liczbie 51 duchownych i drobny właściciel ziemski. Partyjność wybranych dotychczas nie stwierdzona. Co do 2 i 4 zjazdu przedwstępnego niema jeszcze danych.

— **Wybory pełnomocników w kuryi włościańskiej w gub. kijowskiej.** W dniu 11 września odbyły się wybory pełnomocników kuryi włościańskiej w całej gub. kijowskiej. Według otrzymanych wiadomości urzędowych wyniki wyborów wiadome są w pow. następujących:

Pow. kaniowski: wybrano ogółem 36 pełnomocników od wszystkich gmin, w tej liczbie 1 monarchistę, 16 umiarkowanych, 18 bezpartyjnych z nakazem wystarania się drogą lojalną o dostarczenie ziemi, według sprawiedliwego szacunku; 10 pełnomocników sprawowało urzędy w gminach, 1 zaś był urzędnikiem na folwarku apanażowym.

Pow. taraszczański: wybrano ogółem 26 pełnomocników od wszystkich gmin. W rewirze pośrednika mirowego 1-go rewiru pow. taraszczańskiego wybrano 12 pełnomocników. Wszyscy uchodzą za prawomyślnych, jak głosi raport. W rewirze pośrednika mirowego 2-go rewiru pow. taraszczańskiego wybrano 14 pełnomocników, nie należą oni do żadnej partyi politycznej.

Pow. skwirski: w rewirze pośrednika mirowego w 7-miu gminach obrano 14 pełnomocników, w tej liczbie 3 stronników prawicy, 2 umiarkowanych, 7 o nieokreślonych zapatrywaniach politycznych, 2 stronników lewicy. W drugim rewirze w 9-ciu gminach obrano 18 pełnomocników; wszyscy mają opinię prawomyślnych, jak głosi raport.

Pow. zwinogródzki: w 17 gminach obrano 34 pełnomocników, w tej liczbie 33 rolników i jednego pisarza gminnego. Kierunek polityczny wybranych pełnomocników nie został określony.

Pow. czerkaski: w 1 rewirze pośrednika mirowego wybrano 22 pełnomocników, w tej liczbie 3 kon.-dem., 19 o nieokreślonych przekonaniach politycznych.

Pow. humański: mirowy pośrednik 1 rewiru komunikuje, iż w rewirze jego obrano 18 pełnomocników, wszyscy bezpartyjni.

Pow. lipowiecki: otrzymano wiadomości o rezultatach wyborów z 8 gmin, w których wybrano 16 pełnomocników: w tej liczbie 1-go członka „Związku narodu rosyjskiego", pozostali—bezpartyjni monarchiści. Jeden z nich starosta, dwóch z nich—kandydaci na starostów, 1 sędzia, 2 poborców, 2 byłych starostów.

Pow. czehryński: według wiadomości, otrzymanych od pośrednika mirowego z m. Kamionki, w rewirze jego obrano 12 pełnomocników, wszyscy bezpartyjni. Niema między nimi b. posłów do pierwszej i drugiej Dumy.

Pow. wasylkowski: w rewirze pośrednika mirowego 2-go rewiru w wszystkich 10 gminach odbyły się wybory. Wybrano 20 pełnomocników. Wszyscy wybrani pełnomocnicy—stronnicy prawicy.

W 1 rewirze pośrednika mirowego, w gminach wasilkowskiej, wasilewskiej, motowidłowskiej, weprykowskiej, kożanieckiej, mało-połowieckiej i wielko-połowieckiej wybrani pełnomocnicy są bezpartyjni, skłaniający się ku prawicy; w gminach fastowskiej i barachtańskiej—monarchiści; w gminie kowalewskiej jeden z pełnomocników należy do prawicy, drugi do lewicy.

Co się tyczy innych powiatów gub. kijowskiej, rezultaty wyborów pełnomocników dotychczas są nieznane.

— **Wybory z kuryi robotniczej w gub. kijowskiej.** W dniu 11 września we wszystkich zakładach i fabrykach gub. kijowskiej odbyły się wybory pełnomocników kuryi robotniczej na gubernialny zjazd wyborczy. Gub. kijowska posiada 96 zakładów, fabryk i młynów, korzystających z prawa wyboru pełnomocników. Urzędowe wiadomości są dotychczas li tylko z 13 fabryk, a mianowicie:

pow. kijowski: Cukrownia Hreborówka—robotnicy uchylili się od wyborów;

pow. kaniowski: Cukrownia Nabutów ks. Łopuchinej Demidowej — wybrany Hanzienkow tenże Potuchnyj, w wieku 48 lat;

pow. wasylkowski: Garbarnia M. Wajsberga—wybrany robotnik, Riabokłacz, w wieku 36 lat: cukrownia Kożanka—wybrany Czarnecki, w wieku lat 36, z zawodu rymarz: cukrownia Szamrajówka, wybrany Wareuik, ślusarz; zakład mechaniczny F. Brandta (m. Fastów) wybrany kotlarz Rudienko, w wieku lat 31; zakład mechaniczny Żukowskiego i Hurtowego, wybrany Nowosielecki, z zawodu modelator, w wieku lat 32;

pow. radomyski: Papiernia meleńska, wybrany Jakubonas, w wieku lat 40;

pow. berdyczowski: Młyn księżnej Kudaszewowej, wybrany Cymbał, z zawodu młynarz; garbarnia spadk. Szlekera—wybrany Koszewicz, w wieku lat 48, z zawodu garbarz;

pow. lipowiecki: Cukrownia Kamienogórka, wybrany Jemieliancew, w wieku lat 53, maszynista;

pow. humański: Cukrownia Talne, wybrany Suldienko, w wieku lat 40, z zawodu ślusarz;

pow. czerkaski: Cukrownia Maryino, wybrany Artiemienko, w wieku lat 33, maszynista;

pow. czehryński: Cukrownia Stara Osota, wybrany Michliczenko, w wieku lat 39, z zawodu kowal.

Partyjność wybranych pełnomocników nie została dotychczas stwierdzona.

— **Okólnik gubernatora.** Gubernator kijowski rozesłał w dniu 13 września okólnik do komisyi powiatowych do spraw o wyborach do Dumy państwowej. Okólnik ten brzmi jak następuje:

„Według art. 104 ordynacyi wyborczej do Dumy państwowej, osoby, wybrane na wyborców za pomocą kartek, niezwłocznie zawiadamiane są o tem przez komisye powiatowe, i w razie nie zrzeczenia się tej godności w przeciągu 3 dni od daty zawiadomienia, uważane są za wyborców."

W celu zapobieżenia jakimkolwiek bądź nieporozumieniom, gubernator prosi komisye powiatowe o ścisłe stosowanie się do wspomnianego artykułu ordynacyi wyborczej.

KRONIKA.

— **Otwarcie sezonu Miłośników.** Dziś w teatrze Kramskiego ujrzy światło kinkietów głośny dramat Syrokomli, p. t. „Kacper Karliński". Nadto widowisko dopełni wyśmienita komedya Al. hr. Fredry „Pan Benet".

Rolę tytułową odegra kierownik trupy p. A. Siemaszko, który w tej roli uważany jest przez krytyków za nieporównanego.

Dla uczącej się młodzieży Miłośnicy ofiarowują bilety po cenie zniżonej.

— **Przepisy obowiązujące dla fabryk gub. kijowskiej, znajdujących się poza obrębem miast gub. kijowskiej.** Zostały ogłoszone przepisy obowiązujące, które powinny być zastosowane w razie ukazania się cholery. 1) We wszystkich fabrykach powinien być zachowany ścisły dozór nad zdrowem pożywieniem. Woda powinna być codziennie przegotowana, pozostałą z dnia poprzedniego należy wylewać. 2) Obowiązkowem jest wydawanie w fabrykach bezpłatnie herbaty z cukrem po kubku rano i wieczorem. 3) W fabrykach powinny być urządzone łaźnie dla robotników, oddzielnie od pralni. 4) W fabrykach, poruszanych parą, obowiązkowem jest urządzenie kamery dezynfekcyjnej, w fabrykach, poruszanych parą nie w ciągu całego roku urządzenie kamer dezynfekcyjnych dla robotników jest obowiązkowem tylko w czasie kampanii. 5) Niezbędną jest bezwarunkowa czystość w lokalach dla robotników, mycie podług 2 razy tygodniowo, bielenie ścian wapnem nie mniej, niż 1 raz tygodniowo; lokal w koszarach robotniczych powinien być dość obszerny ($1^1/_2$ sążnia sześć. na osobę); ma on być urządzony w ten sposób, aby każda zmiana robotników miała własny lokal, który może być poddawany dezynfekcyi w czasie, kiedy znajduje się ona na robocie. Dla bielizny robotników powinny być urządzone specyalne komory. Każdy robotnik powinien posiadać specyalny swój siennik, poduszkę, tapczan lub łóżko, wymalowane farbą olejną. 6) Pranie bielizny robotników powinno się odbywać na koszt fabryki. 7) Ustępy powinny być wyczyszczone na nowo i utrzymane w bezwzględnej czystości. Codziennie należy wlewać do nich wystarczającą ilość płynów dezynfekcyjnych; wewnętrzne ściany ich powinny być również poddawane dezynfekcyi codziennie. System beczek do wywożenia nieczystości lub skrzyń, pokrytych smołą obowiązkowo powinien być zachowany. 8) Przed ukazaniem się cholery doły dla wyżymków, w których wyżymki zostały już zużyte oraz, inne doły, przeznaczone dla odpadków fabrycznych powinny być oczyszczane, dziedziniec powinien być utrzymany w czystości, zgodnie ze wskazówkami sanitarnych przepisów obowiązujących. 9) Zarząd fabryki powinien leczyć fabrycznych chorych w rejonie terytoryum fabryki w specyalnych lokalach, a nie posyłać ich do najbliższych zakładów leczniczych.

Przepisy powyższe zyskują siłę prawną od dnia, w którym gub. kijowska zostanie ogłoszona, jako zagrożona lub opanowana przez cholerę.

— **Skasowanie wydziału poczty.** Naczelnik poczty i telegrafu oznajmia, że czasowy wydział pocztowo-telegraficzny w osadzie Puszcza-Wodica został skasowany.

— **Kara administracyjna.** Gubernator skazał 14 osób ujętych niedawno na zebraniu w domu pod Nr 7 przy ul. Diełowej w drodze administracyjnej na areszt trzymiesięczny.

— **Sprostowanie.** W rubryce „Ofiary" w № 207 pisma naszego wydrukowano: „Na oświatę — współpracownicy Domu bankierskiego Mierzwiński i S-ka — 50 rb.", powinno być: „pracownicy Domu bankierskiego Mierzwiński i S ka — 50 rb.", co niniejszem prostujemy.

OSOBISTE.

Przyjechali do Kijowa i zatrzymali się w hotelu Europejskim: wicedyrektor departamentu policyi, rzeczywisty radca stanu M. Zujew i członek konsultacyi przy ministerstwie sprawiedliwości, wice dyrektor 2-go departamentu ministerstwa sprawiedliwości, rzeczywisty radca stanu D. Żywkiewicz.

— Starszy prezes kijowskiej izby sądowej A. Meisner wyjechał do Humania.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania studenta Cynerowicza popełniono kradzież rzeczy, wartości rb. 272.

— W mieszkaniu Olidebera, przy ul. Dmitrowskiej Nr 19, skradziono rzeczy za rb 2?0.

— W domu Nr 69 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej, skradziono bieliznę ze strychu.

— POŻAR. Wczoraj nad ranem wybuchł pożar w posiadłości p. Kosowskiej, na Szulawce Spalił się dom. Straty wynoszą 800 rb.

— ZWŁOKI. W domu Nr 2 przy ul. Basejnej znaleziono zwłoki niemieckiego poddanego Henryka Morela. Przyczyna śmierci nieznana.

— NAPAD. Na ul. Proreznej niejaki A. Sudaków skradł pieniądze p. Elżbiecie Jaquot. Złodzieja na miejscu ujęto.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

W Nr 197 «Rady», z dnia 31 sierpnia r. b wyczytałem anonimową fałszywą wiadomość, jakoby księża horbulowski i maliński, posłali swych organistów po parafiach w celu agitacyi wyborczej wśród swojej szlachty, która tak zruszczała, że już nie trzyma się katolickiej religii że ci organiści sami piszą im deklaracye, podają skargi do komisyi wyborczych. Niniejszem muszę zaprzeczyć temu. Ksiądz horbulowski ani myślał posyłać organisty po parafii w celu agitacyjnym, szlachta też nie myślała odstąpić od swej religii katolickiej. Co się zaś tyczy pisania skarg do komisyi wyborczej, to także nieprawdą jest, żeby szlachta sama się nie starała o swoje prawa; ona tylko udawała się do organisty wtedy, kiedy sama nie rozumiała sprawy. Do tego zaś dużo wśród szlachty jest takich, którzy sami żaleń pisać nie umieją, a innym zaufać nie mogli, więc prawda, że organiści pisali, ale na ich osobistą prośbę.

Dominik Rudkowski.

Horbulów, pow. radomyskiego, we wrześniu.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Otrzymane d. 14 września.

Wybory.

Żytomierz. — Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych pierwsza i druga kurya miejska w Żytomierzu i Równem oraz pierwsza kurya w Kowlu i Zwiahlu podzielone zostały na grupy narodowościowe.

W dniu wczorajszym Agencya Petersburska telegramów nam wcale nie nadesłała.

ECHA ZE SWIATA.

Samobójstwo całej rodziny. O strasznej tragedyi rodzinnej donoszą pisma węgierskie:

Urzędnik prowiantowy szpitala miejskiego w Kolosvarze, Jan Litvay, do spółki z dostawcami artykułów żywności dopuścił się na szkodę szpitala oszustw, w wysokości 45,000 koron i został z tego powodu zasuspendowany. Ponieważ sumę ową zabezpieczono na majątku współwinnych dostawców, zarząd szpitala zrezygnował ze ścigania sądowego Litvaya.

Mimo, że sprawa ta utrzymywana była w tajemnicy, dowiedział się o niej dziennik kolosvarski i zrobił z niej sensacyę dnia.

Litway i jego przestępstwo stały się tematem rozmowy w całem mieście i tem samem został przypieczętowany los jego i jego rodziny. Wstyd ich był zbyt wielki, upadek zbyt głęboki, by go przeżyć mogli. Piętno zbrodni, jakie do nich przylgnęło, usuwało rodzinę całą raz na zawsze z towarzystwa. A tego rodzina Litvayów przeżyć nie była w stanie.

W ostatnią sobotę, kiedy służąca spać już poszła, rodzina cała, składająca się z ojca, matki i dwu córek, 18 i 14 letniej, zamknęła się w mieszkaniu. Wśród łkań i płaczu — słyszała je służąca—napisano pożegnalne listy. Potem między dwoma hakami od lamp wiszących u sufitu przeciągnął Litvay cienki, lecz bardzo mocny sznur i do sznura tego przywiązał cztery stryczki. Pod każdym z nich stało krzesło. Ostatnie pożegnanie, ostatnie uściski. Wreszcie ojciec, matka i dwie córki, zażywając cjankali, wchodzą na krzesła, zakładają sobie stryczki na szyję, odtrącają krzesła i zawisają w powietrzu.

Kiedy w niedzielę rano służąca, dopukać się nie mogąc do sypialni swoich państwa, wezwała pomocy sąsiadów, a ci drzwi wyłamali, przedstawił się ich oczom straszliwy widok. Na wyprężonej linie wisiały obok siebie cztery trupy, z okropnie powykrzywianemi przedśmiertną męką twarzami.

Ostatnie wiadomości.

Nowy regulamin sejmu galicyjskiego. Donoszą ze Lwowa: Subkomitet dla reformy wyborczej, wybrany dla przedłożenia Wydziału krajowego z projektem nowego regulaminu dla Sejmu krajowego, ukończył swą pracę, uchwalając cały regulamin.

Reforma wyborcza w Galicyi. Stronnictwa prawicy sejmowej przedstawiły lewicy sejmowej i centrum w sprawie reformy wyborczej jednozgodne propozycye. Centrum do zasad propozycyi odnosi się sympatycznie, z lewicą toczą się rokowania.

Ugoda austro węgierska. „Conserv. Corresp." donosi, że ministrowie austryaccy z bar. Beckiem na czele we czwartek, 3 października, udać się mają do Budapesztu dla podjęcia konferencyi ugodowych.

Dymisye ministrów. Z Berlina donoszą: Do ministrów, którzy niebawem mają ustąpić ze swego stanowiska przyłącza się sekretarz państwowy bar. Stengel. Tak przynajmniej donosi „Dortmunder Ztg." Doniesienie to nie jest pozbawione prawdopodobieństwa, gdyż bar. Stengel swego czasu zamianowany został ministrem, celem pośredniczenia między rządem a centrum, w owym czasie bowiem utrzymywał bar. Stengel wyborne stosunki z posłami z centrum. Obecnie, kiedy rząd już nie potrzebuje względów centrum, bar. Stengel jest dla rzadu zbyteczny.

Reformy w Macedonii. Z Konstantynopola wyruszyc ma wkrótce do wilajetów Bagdadu, Mossulu i Bassory komisya dla rozpatrzenia się na miejscu, jakie należałoby tam wprowadzić reformy. Komisyi przewodniczyć ma Kastamuntu Nizim basza.

Śmierć brata Ojca św. Z Asola pod Mantuą donoszą do pism, że zmarł tam w tych dniach Angelo Sarto, rodzony brat obecnego Papieża. Angelo Sarto, był żołnierzem austryackim wówczas, gdy Wenecya była pod panowaniem Austryi. Po powrocie do kraju rodzinnego, Sarto prowadził drobny handel, w ostatnich zaś czasach zajmował skromny urząd na poczcie w Asola.

Sprawy marokańskie. Mohamed Tazi, który z polecenia sułtana marokańskiego Abdul Azisa udaje się celem rokowań w sprawach finansowych do Paryża, pojedzie też do Londynu. Idzie o zaciągnięcie pożyczki dla sułtana. Jako porękę, daje sułtan kosztowności i inne cenne przedmioty w pałacu w Fezie, wartości 15 milionów franków.

Z Rabat donoszą: W mieście panuje od dni kilku ożywiony ruch. Kilku hiszpańskich dziennikarzy bawi tu. Przybyło tutaj wojsko sułtana. Jak się zdaje, jest ono pozbawione wszelkich środków. Ooliczają je na 20,000 ludzi.

Z życia prowincyi.

Łuck, gub. wołyńska,
d. 10 (23) września 1907 r.

Rezultaty prawyborów w gub. wołyńskiej z kuryi drobnych posiadaczy rolnych.—Tablica porównawcza.—Wnioski stąd płynące.—Przypuszczalna ilość prawyborców w kuryi większej własności. — Niezbędność powszechnego stawiennictwa w dniu 20 września r. b. na wyborach powiatowych.

Interes chwili bieżącej, choć w bardzo słabym stopniu skoncentrowany na prawyborach pełnomocników z kuryi drobnej własności i duchowieństwa, które na d. 5 września naznaczone były w gub. wołyńskiej, przyczem we wszystkich powiatach, oprócz zasławskiego i krzemienieckiego, nastąpił podział podług narodowości na sekcye: polską i rosyjską, do której zaliczono także Czechów i Niemców. Niżej przytoczona tablica ilustruje rezultaty tych prawyborów:

Nomenklatura powiatu	Ilość prawyborców, uprawnionych do głosowania			Ilość zgłoszeń w dnie prawyborów			Wybrano			UWAGI
	Polaków	Rosyan	Duchow. prawosł.	Polaków	Rosyan	Duchow. prawosł.	Polaków	Rosyan	Duchow. prawosł.	
Łucki	89	164	93	12 8 właś. 4 księży	16 12 Ros. 2 Niem. 2 Czech.	45	4 właś. 1 ksiądz	2 właś.	11	
Żytomierski	807	1124	130	żadnych	2 właś.	57	nikogo	2 „	19	Z Polaków nikt na prawybory nie przybył
Rówieński	73	140	109	9 właś. 4 księży	8 „	69	1 ksiądz	1 „	17	
Dubieński	43	50	102	16 właś. 3 księży	1 „	98	4 właś. 3 księży	1 „	28	
Staro-konstantynowski	—	—	—	8 właś. 3 księży	2 „	76	2 właś. 1 ksiądz		29	
Owrucki	—	—	—	2 właś. 3 księży	21 „	20	2 właś. 3 księży	14 „	10	
Ostrogski	56	206	90	żadnych	102 „	78	nikogo	4 „ 1 Czech	23	Z Polaków nikt nie przybył
Zwiahelski	—	362	—	—	1 „	69	—	—	17	Z Polaków nikt nie przybył
Włodzimierski	90	335	118	31 właś. 2 księży	25 Ros. 4 Niem.	80	8 właś. 2 księży	3 Ros. 1 Niem.	26	
Zasławski	92	50	112[1]	1 Pol. (ksiądz)	4 właś.	101	1 ksiądz	2 właś.	54	W tym pow. podziału na narodowości nie było
Kowelski	109	114[2]	107	20 właś. 3 księży	4 „	64	6 właś. 1 ksiądz	1 „	21	
Krzemieniecki	—	—	—	1 właś.	8 „	100		2 „	29	Podziału na narodowości nie było

1) Na liście posiadaczy ziemskich figuruje jeszcze 5 Żydów.
2) W tej liczbie wciągnięto na listę 4 Litwinów i 1 Żyda.

Powyższe cyfry nasuwają następujące refleksye:

1-o, iż stopień zainteresowania wyborami wśród polskich drobnych posiadaczy ziemskich spadł niemal do zera, wywołując w pow. żytomierskim, ostrogskim i zwiahelskim kompletną abstynencyę, co w dalszej konsekwencyi uszczupla znacznie szanse Polaków przy pozyskaniu mandatów z kuryi większej własności;

2-o, że w równej mierze słabe zainteresowanie akcyą wyborczą wykazali osiadli na Wołyniu Niemcy i Czesi, szczególniej ci ostatni, jakkolwiek np. w pow. ostrogskim wciągnięci byli na listę w poważnej liczbie 104!

3-o, że udział rosyjskiej drobnej własności—największy w ostrogskim pow., gdzie sięga 50%, w następujących zaś powiatach waha się pomiędzy 10% (pow. łucki i włodzimierski) a 1/10% (pow. żytomierski);

4-o, iż najtłumniej uczestniczyli w wyborach duchowni prawosławni, z pomiędzy których ogółem wybrano pełnomocników 284 i którzy w razie zblokowania się z rosyjskimi agraryuszami szalę zwycięstwa na ich stronę przeważą, mianowicie: *)

W Żytomierskim pow. rozporządzać będą	81 głosami	wobec 70 polskich.
Staro-konstant.	» 53	» 37 »
Zasławskim	» 68	» 28 »
Zwiahelskim	» 43	» 36 »
Włodzimierskim	» 63	» 57 »
Krzemienieckim	» 57	» 22 »
Kowelskim	» 47	» 46 »
Rówieńskim	» 61	» 32 »
Ostrogskim	» 58	» 28 »
Dubieńskim	» 51	» 43 »
Łuckim	» 64	» 30 »
Owruckim	» 55	» 31 »

Cyfry powyższe nic dobrego dla nas nie wróżą. Tembardziej należy nam wytężyć wszystkie siły i nikogo z Polaków, komu sprawa narodowa, tryumf sprawiedliwości na sercu leży, nie powinno zbraknąć przy urnie wyborczej w dniu 20-ym b. m., a to bez względu na to, czy kurye powiatowe będą podzielone podług narodowości, lub też nie. Na wyborach częstokroć, prócz realnego ustosunkowania sił, psychologiczny nastrój chwili i baczność — wielką odgrywają rolę. **Y.**

*) Patrz n-r 180 «Dziennika Kijowskiego» korespondencyę z Łucka.

Głos wolny.

Drogi nasze mają być jednakie i nierozbieżne.

Polska etnograficzna pożąda samobytu kulturalnego, szkoły swojskiej i prawa naradzania się o własnych potrzebach, to jest samorządu. Polacy z kresów, gdzie liczebnie są mniejszością, pragną mieć prawa obywatelskie i możność życia swojskiego, pragną pozostać sobą, a nie przodować. Pożądając wolności kulturalnej dla siebie, Polacy pragną także wolności dla wszystkich narodów kraju, uznają język państwowy i potrzebę stosowania się do przepisów władzy. Dążenia te są nazupełniej lojalne, ponieważ opierają się na akcie uroczystym, oktrojowanym przez władzę Najwyższą. I większość w Królestwie i mniejszość na kresach mają więc wspólny cel — rozwój swojskiej myśli i przystosowania zdolności swoich dla pożytku wszystkich warstw i stanów narodu. Wzniosłe uczucia społeczne spajały zawsze Polaków wszystkich dzielnic, pobudzały ich do poświęceń i stawały się źródłem wielu cnót narodowych. Ciernista droga bytu naszego, poczucie niebezpieczeństwa wokoło, budzą w zbolałem sercu Polaka potężną, przyrodzoną siłę, zapał do czynów odrodzenia — a więc do życia. W ciągu stulecia minionego przebyliśmy całą skalę wzruszeń od nadziei do rozpaczy i nie przestaliśmy być sobą, bo mamy wszystkie organy zdrowe. Wypadki bieżące pozwoliły społeczeństwu polskiemu po wielu latach milczenia upomnieć się o głos w sprawach własnego bytu i zarazem wyrobiły przeświadczenie, że tylko własne zbiorowe siły społeczne zdolne stawić czoło wszystkim trudnościom chwili. Spokojny dotąd strumień żywiołowy, mieszczący w sobie sumę dążeń i celów „postępowej Rosyi" wezbrał i stał się rwącym potokiem, który się pogłębia, przepełnia i podważa posady dawnego kursu. Była chwila, co prawda, niedługa, w której biurokratyzm czuł się bezradnym, chwiał się, tracił grunt pod sobą, widział wszystkie szanse zwycięstwa po stronie rwącego się do wolności narodu rosyjskiego i... nie ustąpił. Dziś się czuje silniejszym, bo pozyskał stronnictwo wsteczne i zawraca z nim na utartą drogę dawnych reakcyjnych rządów, to jest wyjątkowych praw dla wszystkich „nie-Rosyan". Bardzo nie długo nawet czekaliśmy na powrotną falę praw poszczególnych. Najnowsze wydanie ordynacyi wyborczej obniżyło już ilość posłów o 82 ch członków. Obniżenie ogólnej liczby jednak jest stosunkowo nieznaczne w samej Rosyi, a wyjątkowo duże dla „nie-Rosyan". Stosunek ten ma wynosić dla Królestwa w trzeciej Dumie—2,7%, w drugiej był — 6,5%. Na Litwie i Rusi panami położenia przy wyborach będą „prawdziwi Rosyanie". To samo da się powiedzieć o innych narodach państwa. Słusznie więc i rozumnie postąpimy, szukając aliansów stałych i pewnych w sferach, połączonych z nami wspólnością losu i dążeń.

Jako cel ostateczny mamy na kresach pozostać sobą, utrzymać pozycye, wspomódz lud polski, który się budzi, pożąda nauki i życia swojskiego, a jest nie możny i nie dość silny duchem. Pozycye obronimy naszą sprawnością, twardą pracą i jednością. Siły wywrotowe nie mogą nam wydrzeć dorobku, bo żadna władza w świecie nie może przyjąć zasad ryzykownych, jeżeli się chce utrzymać. Z tej strony więc bezpieczni jesteśmy. Niebezpieczeństwo nam grozi od nas samych. Przez brak pomocy, czasem przez lekkomyślność, usuwamy się własnowolnie z pozycyi; z każdą chwilą garstka nasza się umniejsza, ziemia wymyka nam się z rąk, a społeczeństwo nieczułe buduje forty tam, gdzie pozycya jest silną, pozostawiając bez osłony słabe miejsca twierdzy.

Nie czas stwarzać nowe szańce w około silnych, ale wielki czas powołać do czynu słabsze siły na kresach, wskazać im wspólny cel i razem iść naprzód, jak jeden mąż. Spieramy się, w jaką szatę ma przybrać odrodzony się naród, a nie odmładzamy go: walczymy z wywrotem i wchodzimy jednocześnie w szeregi, które w sumieniu swojem zaprzysięgły naszą zagładę i wyszukują sposobów rozproszenia i umniejszenia sił naszych. Stwarzamy coraz więcej oficerów, a nie organizujemy armii!

Mamy jedną nazwę, skądbyśmy nie pochodzili, jedna myśl nas spaja i utrzymuje przy życiu, jeden cel więc mamy wyczuć i drogi nasze muszą być jednakie i nierozbieżne.

Lucyan Niewiarowski.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.